

Kuryer Poznański.

Nr. 64.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 19 marca 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb. **Agencja Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatemowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 19 marca.

Mamy teraz bliższe szczegóły o zebraniu w Watykanie, zastępującym konsystorz dawniejszy, odbytym w dniu 12 marca. Ojciec św. miał naprzód obszerną alokucyę, którą podamy niebawem, a potem mianował Kardynałami św. rzymskiego Kościoła: a) w porządku presbyterów: msgr. Franciszka Benavides y Navarrete, patryarchę Indyi zachodnich, urodzonego w r. 1810; msgr. Ksawerego Apuzo, Arcybiskupa w Kapui, ur. w roku 1807; msgr. Emanuela Garcia Gill, dominikanina, Arcybiskupa z Saragossy, urodz. w r. 1802; msgr. Edwarda Howard, Arcybiskupa w Neocesarei in part. inf. ur. w r. 1829; msgr. Michała Paya y Rico, Arcybiskupa z Kompostelli ur. w r. 1811; msgr. Marya Józefa Caverot, Arcybiskupa z Lugdunu urodzonego w roku 1809 i msgr. Ludwika di Canossa, Biskupa z Werony urodzonego w roku 1809; Ludwika Serafini, Biskupa z Viterbo, urodzonego w roku 1808; b) w porządku dyakonów: msgr. Wawrzyńca Nina, asesora św. Inkwizycyi; msgr. Eliasza Sbarretti, sekretarza św. kongregacyi Biskupów i kleru regularnego i msgr. Fryderyka de Falloux du Couray, regenta kancelaryi apostolskiej.

Opatrzył potem Ojciec św. kościoły następujące:

Na stolicę suburbikarną Ostii i Velletri (po Kardynale Patrizi) postąpił przez opcyę Kardynał Ludwik Amati, dziekan św. kolegium, przeniesiony z Porto i Santa Rufina, przyczem wniosł o paliusz dla Ostii. Na stolicę suburbikarną Porto Santa Rufina postąpił przez opcyę Kardynał Kamil di Pietro, poddżekian św. kolegium, przeniesiony z Albano; na stolicę suburbikarną w Albano postąpił Kardynał Morichini, dotychczasowy Arcybiskup bonoński, złożony tytuł presbiteralny św. Onufrego, (Kardynał ten zostaje przez Kardynałem Biskupem); Arcybiskupem Bononii mianowany jest msgr. Parocchi, dotychczasowy Biskup w Pavi, z zatrzymaniem dotychczasowo tej ostatniej diecezyi; zostaje Arcybiskupem Efezu in part. inf. monsr. Folicaldi, przeniesiony z Amata in part. inf.; mianowany Arcybiskupem w Sorrento kanonik Rugiero Neapolu, a Arcybiskupem Kaledonii in part. inf. Wincenty Leon Salua, dominikanin, komisarz Inkwizycyi; zostaje Biskupem w Chur, w Szwajcaryi msgr. Kasper Willi, benedyktyn, przeniesiony z Antepatro in part. inf.; Biskupem w Pado, msgr. Pace, kanonik z Malty; Biskupem w Pavia, ks. Augustyn Riboldi, profesor seminarium w Monza; Biskupem w Cariaty O. Virdia, mianowany Franciszkanem w Calabri; w końcu Biskupem w Terme in part. inf. ks. Franciszkanin Macarona, z przeznaczeniem na koadjutora następcę przy Biskupie w Termoli.

Kardynał Bonaparte, kamerling św. kolegium (a nie św. Kościoła) złożył po upłynionym roku urzędu bursę, którą Ojciec św. oddał na następnego Kardynałowi Ferrieri.

Z kolei wniesiono o paliusze dla Bononii, Sorrento i Pavi (szczególny to przywilej tego ostatniego biskupstwa.)

Zaraz wyznaczyl Papież kuryerów i ablegatów apostolskich dla zawiezienia wiadomości i biskupów Kardynałom hiszpańskim i Kardynałowi gdańskiemu.

W tej samej chwili, kiedy kanclerz skarbu w Watykanie, podług depeszy sobotniej w angielskiej nie niższej dawał objaśnienia o stanie rokowań z Rosyjskim rządem i potwierdził to, co dzień wcześniej donosiły, że Rosya wezwwała gabinet angielski do przystąpienia do protokołu, który ma

obejmować zapatrywania mocarstw na sprawę wschodnią i że Anglia zaproponowała pewne zmiany w wyrażeniach — tej samej chwili był generał Ignatiew na bankiecie, wyprawionym na jego cześć przez hr. Szwałowa razem z ambasadorami wszystkich wielkich mocarstw i margrabią Salisburym. Ostatni zaprosił swego kolegę z konferencyi do swych dóbr Hatfield, o czterdzieści kilometrów od Londynu odległych, gdzie się spotkać ma z Derbyem i innymi członkami rządu. W sobotę nad wieczorem wyjechał Ignatiew po obiedzie wyprawionym dlań w urzędzie zagranicznym do Hatfield. Dzisiaj ma być na obiedzie u Earla of Beaconsfield a jutro otrzyma audyencyę u królowej. Odjazd generała na ląd stały postanowiony został obecnie na czwartek.

Gabinet angielski obradował w sobotę dalej nad protokołem rosyjskim. Times, donosi, że narady gabinetu nad protokołem odnoszą się tylko do kwestyi pobocznych, gdyż co do kwestyi głównej sprawa już załatwiona. Rezultat rokowań zdaje się być zupełny i przypuszczać trzeba, że przyzwolenie rządu rosyjskiego na proponowane przez gabinet angielski modyfikacye drogą telegraficzną nadejdzie jeszcze przed odjazdem generała Ignatiewa. Po nadejściu przyzwolenia ze strony Rosyi, tak dalej wywodzi Times, inne mocarstwa wielkie przystąpią także formalnie dla protokołu. Oświadczają one, że ich interes zwrócony jest zawsze ku celom, jakim się poświęciła Rosya, oraz zobowiązuje się o zdaniu tym swoim zawiadomić Portę i zalecić jej wykonanie reform uchwalonych przez konferencyę. Rząd rosyjski uważać to będzie za dostateczną rekojmiją dla sprawy chrześcijańskich poddańców Porty i zadosyćuczynienie dla interesów i honoru Rosyi i rozporządzi rozbrojenie armii. — Agencya Havasa potwierdza także, że porozumiewania się pomiędzy angielskim a rosyjskim rządem doprowadziły do zgody i że prawdopodobnie protokół podpisany będzie dzisiaj. Ambasadorowie oczekują do tego upoważnienia od swych rządów.

Takby więc sprawa na najlepszej znajdowała się drodze ku rozwiązaniu, gdyby nie pozostawało dwóch ciemnych punktów: naprzód termin, jaki ma być udzielony Porcie do przeprowadzenia reform, a powtóre kwestya rozbrojenia. I dla tego ostrzedz należy przed zbyt sangwinistycznym pojmowaniem politycznego położenia znajdującym się w Timesie. Zmiany proponowane przez angielski rząd w protokole nie są tak małej wagi, ażeby można liczyć na pewne ich przyjęcie przez Rosyę. Anglia żąda od Rosyi zobowiązania się w jakikolwiek formie do rozbrojenia, gdyż wykonaniu reform w Turcyi przeszkadzałyby ustawiczna groźba wojny. Odpowiedź rosyjska na wspomniane zmiany zapewne już do tej chwili znana jest w Londynie. Ambasadorowie obyech mocarstw w Londynie otrzymują od rządu angielskiego wiadomości o przebiegu rokowań, tak że mogą swym rządom donosić o wszelkiej nowej fazie. Zmodyfikowany przez angielską interwencyę projekt będzie zapewne raz jeszcze przedłożony w Paryżu i w Berlinie.

Dzienniki angielskie donoszą, że lord Elliot wraca w krótkim czasie na swoją posiadłość w Stambułu, a za nim pospieszą także ambasadorowie innych mocarstw wielkich.

MOWA

ks. dr. Wartenberga

powiedziana

na wiecu papieżkim w Poznaniu

dnia 1 marca 1877 r.

(Dokończenie. — Patrz nr. 62.)

Jeden z najwybitniejszych jest ogłoszenie do gmatu Niepokalanego Poczęcia Boga Rodzicy.

Kiedy wyrzucony całą rewolucyą z miasta wiecznego, bawił jeszcze gościną u króla neapolitańskiego w Gaecie, rozpisal okólny list do Biskupów całego świata, zapytując ich o świadectwo trwającej u narodów katolickich czci ku Niepokalanemu Poczęciu Boga Rodzicy. Pragnął ją bowiem za szczególną Patronkę obrać Kościołowi św. Jest to w tej myśli coś dziwnie rzetelnego. Ojciec św. widzi się, jako żeglarz na szerokim morzu burzliwym, pozbawion wszelkiej pomocy

ludzkiej, i oto oddaje i siebie i łódź swoją, nawę Kościoła św. opiece tej, którą Kościół nazywa „Gwiazdą morską“ — Ave Maris Stella, Dei Mater alma.

Myśl sama, żeby opiece Najświętszej Matki polecić Kościół, w prosty sposób nasuwała się pobożnemu sercu Ojca św., który sam dla siebie uzyskał u niej w Loreto zdrowie ciężko skotatane wielką chorobą. Nie miało mieć ufnosci tém większej, że nad nim, jako nad sternikiem nawy Jój Syna, roztoczył płaszcz swój opieki Ta, o której Kościół opiewa, że wszystkie herezye sama jedna pokonała, o której Bernard św. powiada: „a komużby zapewnione było zwycięstwo, jeżeli nie Maryi?“

Ale czemuż Ojciec św. właśnie uroczystem ogłoszeniem dogmatu Niepokalanego Poczęcia chciał Matkę Najsw. uczcić, żeby siebie i Kościół w szczególny sposób Jój sercu polecić?

Bo w tym dogmacie jest na dzisiejsze czasy obok krzyża Chrystusowego znak najświatniejszy, pod którym kupić się należy wiernym Chrystusowym.

Jak jeden z najgłębszych myślicieli katolickich Donoso Cortes, Markiz de Valdegamas, prawdziwie powiedział, wszystkie błędy nowoczesne, w których ostatecznie ludzie po za naszym Kościołem wyrzekają się łaski zbawienia i Boga Zbawiciela i wogóle Boga, w przekonaniu, że człowiek sam sobie wystarcza, że niepotrzebuje wcale Boga, wszystkie pochodzą jako z zatrutego źródła, z zaprzeczenia dogmatu chrześcijańskiego o grzechu pierwotnym.

Otóż Ojciec św. naprzeciw ludziom, wypierającym się łaski zbawienia i Boga, powołuje nas pod chorągiew Niepokalanego Poczęcia Maryi, która sama jedna wyjęta była od grzechu pierwotnego, żebyśmy, czcząc tę Niepokalaną, sami znali się do wszystkiej nędzy grzechowej i szukali ratunku przez Jój orędownictwo u Tego, w którego „Imieniu jedynie dane nam jest zbawienie, u Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Syna Maryi.“

Pośrednictwo pomiędzy Bogiem a narodem ludzkim sprawuje Ten, który jest Bogiem-Człowiekiem; ale żeby grzesznik nie przerażał się świętością Boga Zbawiciela, dana nam na Orędowniczkę przeczysta Jego Matka, która jest jak my człowiekiem, choć bez zmyty grzechowej; żeby zaś i ta przeczysta Niepokalanosc nie odradzała grzesznika od dróg zbawienia, dani nam za Patronów święci grzesznicy, tj. święci Boży, którzy niegdyś podobnie jak my byli grzesznikami.

Otóż Ojciec św. dał Kościołowi nowych Patronów, pomiędzy innymi dwóch świętych rodaków naszych, św. Jędrzeja Bobolę i św. Jozafata, obu męczenników unii, obu zamordowanych przez Moskala.

Może nigdy nie były więcej na czasie kanonizacye Świętych, jak dzisiaj właśnie.

Świat, który się obywa bez Boga, który w pysze swój nie uznaje innej nad sobą powagi, oprócz powagi rozumu ludzkiego, czci też jednę tylko wielkość, wielkie rozumi. Jest to nowoczesne bałwochwalstwo. Ojciec św. kanonizacyą nowocześnie przywołania nam katolikom, żebyśmy tą wielkością światową nie dali się oślnić; uczy nas, że prawdziwa wielkość człowieka nie jest w rozumie, taka wielkość mogłaby być nawet demoniczna, lecz w dobrej woli. Ludzie dobrej woli, którym Aniołowie przy narodzeniu Pańskim zwiastowali pokój już na ziemi, to jedynie bohaterowie chrześcijańscy; a tych Kościół bierze nieraz z barłogu, od warsztatu i pługa i stawia na ołtarze swoje.

Jakby niepowstrzymanym prądem pędził świat dzisiejszy przedewszystkiem do zbierania i używania. Ale na tém, żeby się najeść i napić, nie wszystkie jeszcze jednak dusze umieją poprzestać; bo serce ludzkie, wedle słów tak bardzo prawdziwych Augustyna św., stworzone od Boga, za Bogiem tęskni i niespokojne jest, aż nie spocznie w Bogu. Otóż żeby takie dusze wyższe nie trażyły ostatecznie do Boga, błędna nauka światowa ma ich tém, czem już w raju szatan złudził pierwszych ludzi, powiadając, będziecie, jesteście sami jako bogowie.

Otóż znów Ojciec św. przez kanonizacyę naprzeciw tym błędom nowoczesnym wskazuje, gdzie uspokojenie serc i dusz wyższych, że jest ono tylko w wierze chrześcijańskiej, która przez usta księcia Apostołów, Piotra św., daje nam obietnicę: że staniemy się uczestnikami Bożej natury, co Kościół św. najzupełniej potwierdza, kiedy w każdej Mszy św. każe kapłanom swym modlić się o to do Pana Jezusa, żeby, jako sam uczestnictwo w naturze swój Bożej.

Nareszcie świat, który się wyrzekł Boga, jako sobie wcale niepotrzebnego, zaprzecza i musiał zaprzeczać temu, przez co Bóg o sobie świadectwo dawał i daje, cudem bożym. Alieci Kościół nasz święty urodził się cudem, wzrósł cudem i żyje cudem, opowiada cuda prawdy bożej, rozdaje cuda łaski bożej ludziom: a zatem, jeżeli nie ma cudów, nie ma Ko-

ścioła. Otóż na tę niewiarę odpowiada Ojciec święty prawdziwie po bożemu, zatwierdzeniem, co jest czynem, jakiego wszystkie rozumi ludzkie przemazać nie zdołają. Pius IX, kanonizując świętych, powołuje się na rzeczywistość cudów, wyświadczonych, tak dowodnych, że im żaden ludzki rozum zaprzeczyć nie zdoła.

Nikogo bowiem Kościół św. nie uznaje świętym i nie podaje ku czci wiernym, kogo Bóg sam świętości nie wyświadczy niezaprzeczonemi cudami. Znana jest rzecz, jako raz sławny kardynał Wiseman rodakowi swemu, mówiącemu przeciwko czci świętych, dał przejrzeć akta kanonizacyjne, z których on, przeciwnik czci świętych, przekonał się tak dowodnie o rzeczywistości cudów, że się uznał zwyciężonym; a jakżeż się zdziwił, kiedy kardynał oświadczył, że kongregacya nie uznaje jeszcze tych cudów za dostatecznie wyświadczone i niezaprzeczone.

Kanonizacyami świętych wskazuje nam Ojciec św., gdzie siła nasza, gdzie nieprzełomna moc świata katolickiego, że ona jest w cudach łaski bożej i w dobrej woli człowieka.

Czém zwyciężają sprawy złe? czy tém, że złe? Nie, lecz tém, że biorą pozory dobrego. Czém jeszcze zwyciężają sprawy złe? czy tém, że sami źli biorą je w ręce? Nie, lecz tém, że dobrzy w nich udział biorą. Fałsz sam w sobie i złe są szpetne, odradliwe, dla tego przybierają się w postać zawsze ponętą prawdy i cnoty: a gdyby w służbie złych spraw widziało się zawsze tylko ludzi przewrotnych, niktby ręki do nich nie przyłożył.

Otóż dla tego to Ojciec św. Pius IX tylekroć powtarzał, że trzeba wyrazem wrócić ich pierwotne znaczenie, w zamian tego, jakie im podstępnie nadano; i ubolewał tyle razy, że nieprzyjaciele Kościoła tém są potężni, że do ich robót pomagają im ludzie nie złej woli, ale słabi, którzy szukają fałszywego pokoju w układach ze złem.

Ojciec św. wielokroć podnosił głos z wysokiej strażnicy św. Stolicy Apostolskiej, ostrzegając ludzi dobrej woli przed błędami nowoczesnymi, które przewrotność udawać umiała za istotne prawdy, zdobyte trudem wiekowym ludzkości, zdobyte po za Kościołem i wbrew Kościołowi. Mianowicie wobec licznie zgromadzonych Biskupów podczas pierwszej kanonizacyi miał sławną mowę, alokucyę, w której, jak sam się wyraził, uczynił „bolesny przegląd najgłośniejszych błędów nieszczęśliwego stulecia naszego“; w dwa lata później, w 10 lat po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia, rozesał okólnie pisanie, encyklikę do wszystkich Biskupów całego świata, potępiając raz jeszcze uroczystie wszystkie błędy tak przeciw wierze, moralności, jak i przeciw zasadom sprawiedliwości i porządku społecznego, o ile on na moralności oparty, dodając oraz wykaz najcięższych błędów, tak zwany Syllabus.

Nieprzyjaciele Kościoła i wszyscy błędami nowoczesnymi zarażeni nie mogli Ojcu św. darować tej encykliki i syllabusu. Mówili: Kościół przez nie wykopał przepaść pomiędzy sobą a cywilizacyą i państwem nowoczesnym. Tymci gorzej dla nich, jeżeli to jest rzeczywistość przepaść. W tę przepaść nie wpadnie Kościół, choćby go w nią zepchnąć chciano, bo przepaście nie są dla synów Bożych.

Nad czém nie można dosyć nabolewać, to jest, że synowie Kościoła, choć i dobrej woli, choć nie zarażeni błędami obozu przeciwnego, jednak nie mają pomiędzy sobą spójni. Nieprzyjaciele Kościoła doskonale zorganizowani; a choćby nawet pomiędzy sobą różnili się w zdaniach, choćby się nawet wzajem nienawidzili, godzą się natychmiast we wspólną nienawiść naprzeciw Kościołowi.

Otóż w tém nowa zasługa Ojca św., że serdeczną swą miłością skupiając wkoło siebie Biskupów i wiernych, dziwnie umiał jednoczyć wszystkich węzłem wzajemnej miłości i ufnosci, tak iż dziś tą właśnie jednością jesteśmy silni.

Wielokroć powoływał Biskupów do miasta wiecznego; od czasów niezapamiętnych nie bywało tylu pielgrzymów u grobów św. Apostołów. Co wszystkich pociągało tak silnie? Osoba Ojca św., zawsze pełnego słodyczy, miłości, tak, że słusznie ktoś o nim powiedział: Nie wiem, czy który Papież był większy, nad Piusa, ale to pewna, że nie było więcej od wszystkich umiowanego.

Sam Ojciec św. na tę siłę Kościoła, która płynie z jedności zespolonych z Głową swoją wiernych, wskazywał z pociecha, mówiąc do Biskupów, licznie zgromadzonych podczas jubileuszu 1800-letniego rocznicy Apostołów, św. Piotra i Pawła: „Niechaj przeciwnicy Kościoła przekonają się, jak szalony i niedorzeczny ich zarzut, jakoby Kościół już się przeżył; tych zjednoczonych sił Kościoła, które Chrystus i Boża moc nad grobami Apostołów związała — nie przełamać nie zdoła.“

Od dawien dawna duchowa moc Kościoła nie okazała się w takim blasku i świetności, jak na ostatnim soborze watykańskim, pierwszym znowu po latach trzystu. Ojciec św. już dawniej zdumiewał świat, dając mu coraz nowe dowody nieśmiertelnej siły tego Kościoła, który nieprzyjacielem udawali zgrzybiałym, dogorywającym z niemocy własnej. Teraz oburzenie było największe.

Jak to w czasach, kiedy ludzie tak, jak za czasów przed Jezusem znowu zwątpili, czy wogóle jest prawda, który jak Płat Jezusowi stawiają Kościołowi Jego pytanie, czy jest prawda, ale stawiają je z niedowiarstwem, ze zwątpieniem zupełnym, w tych czasach ma sobór, ma sejm kościelny biskupów katolickich wraz z Papieżem swoim wyrokować o prawdzie? wyrokować nawet nie w powagę rozumu ludzkiego, lecz w moc powagi rozumu Bożego: „zdało się Duchowi św. i nam?”

Jakież dopiero zgorszenie ludzi, którzy nie chcą nic wiedzieć o Bogu, gdy sobór ogłosił dogmat o nieomyślności papieżkiej, a Ojciec święty go potwierdził.

Jakże, mówili i mówią: człowiek, czém przecież jest i Papież, ma być nieomyślny? Jako człowiek ludzkim swym rozumem jest niewątpliwie omylny. Ale kiedy występuje jako nauczyciel Kościoła, jako sędzia, wyrokujący w sprawach wiary i obyczaju; kiedy więc jest pod wpływem Bożym Duchu św. rządzącego Kościołem, Duchu Prawdy: wtedy jest nieomyślny z Bożego przywileju tego samego, z jakiego Kościół jest nieomyślny.

Zkądże kapłan katolicki, choć też tylko człowiekiem, może rozgrzeszać, łaski Boże w sakramentach rozdawać? Wszakże też przez osobny przywilej, moc Bożą. I nieomyślność Papieża i moc kapłańska są rzeczą prostą, gdy przyjmujemy działanie Boże; i jedno i drugie rzeczą niepodobną, jeżelibyśmy Boże działanie wykluczali.

Wszak nawet w rzeczach ludzkich, np. w sądach jest jakaś najwyższa instancja, od której nie masz apelacji: nie miałyby jej być w Kościele? W ludzkich sprawach ostateczny wyrok może być jeszcze omylny; w rzeczach Bożych musi być nieomyślny. Przyczyna tego jest prosta. Choćby bowiem temu lub owemu sprawiedliwość nie będzie wymierzona, świat przez to nie zaginie! a nawet owemu człowiekowi sprawiedliwość ostatecznie wymierzy Bóg, choćby na drugim świecie. Ale gdyby w wyrokach swoich co do wiary i obyczaju Kościół miał się pomylić, gdyby więc prawda Boża mogła zaginać, toby nawet pojęcie sprawiedliwości wraz z prawdą zginęło, i cały porządek świata wyższy musiałby przepaść. Bo prawda jest tak potrzebna duszy człowieka, jak chleb powszedni ciału jego.

Dla katolika wierzącego już dziś nie może być wątpliwości najmniejszej.

Ktoży dziś po wyroku Kościoła, który „jest filarem i utwierdzeniem prawdy”, nie chciał przyjmować dogmatu nieomyślności Papieża, mówiliby tak: Papież nie jest nieomyślny i Kościół nie jest nieomyślny, ale ja sam jestem nieomyślny.

Na dzisiejsze czasy orzeczenie uroczyste nieomyślności jest prawdziwie opatrzniem rządzeniem Bożem. Samże Ojciec św. na to zwracał niedawno uwagę, mówiąc: Oczy się stało z Kościołem, gdyby wierni w tej świętej Stolicy Apostolskiej nie mieli zawsze i nie szukali żywego źródła prawdy, — zwłaszcza w tych czasach, kiedy nie tylko biskupi nie mogą swobodnie zjeżdżać się na sobory dla wyrokowania w rzeczach wiary, lecz kiedy i biskupom i kapłanom niejednokrotnie już odmawiają swobody wogóle głoszenia prawd wiary?

Choć człowiek wszystko od siebie uczyni, jeszcze mu trzeba z nieba wyglądać rosy łaski, błogostawieństwa z góry. To też Ojciec św., ogłaszając kilkakrotnie miłościwe lato, jubileusze, otwierając obfite skarby kościelne łaski bożych, podnosi ciągle te serca nasze do wyglądania pomocy z nieba.

„Faciem meam Domine illumina super servum tuum.“ — Oblicze Twe, o Panie, rozjaśnij nad sługą twoim — tę prośbę psalmisty, którą Ojciec św. przed wizerunkiem swym jako godło swego życia pełnego ufności bożej wespół przeciwności ciągłych życia, weźmy i my wszyscy za hasło nasze w walkach naszych bożych.

Przez czyny Papieża jesteście jako wojsko dobrze uszykowane. Ależ bitwy nie wygrywa żołnierz sam, choć karny i bitny, lecz przedewszystkiem wódz mądry i dzielny.

W tém ufności nasza, że wodzem naszym mamy Piusa IX. Ale czy on dziś jeszcze istotnie tak dzielny? czyż nie skołatany wiekiem, zmęczony tylu utrapieniami? Na to on sam odpowiada. W roku 1871 mówił do deputacji katolickich stowarzyszeń włoskich: Powiadają, że zmęczony, O tak, jestem zmęczony; zmęczony widokiem tyła złości, tyła niesprawiedliwości, tyła nieporządku. Zmęczony jestem widokiem tego, jak religia jest wyszydzana w świecie, które światu świeciło wzorem poszanowania wiary i obyczaju; zmęczony jestem widokiem tego, jak uciskają niewinnych, poniewierają sługi ołtarza, znieważają wszystko, co jest przedmiotem czci naszej i miłości. Tak, jestem zmęczony; ale nie myślę przeto składać broni, albo udać się w układy z niesprawiedliwością, albo odstąpić od wypełniania powinności moich.

Kiedy Aleksandrowi W., usychającemu raz z pragnienia przyniesiono wody w przyłbicy, wielki ten wojownik widząc wszystko swe wojsko ustające z pragnienia, wylał wodę nie odwilżywszy ust spiekłych. Żołnierze wtedy zawołali: z takim wodzem przejdziem świat cały.

Wódz nasz duchowy, Ojciec św. Pius IX, jak sam powiada, zmęczony; porówno z nami spragniony sprawiedliwości, a jednak znosi nieustraszenie ciężkość walki dla niego najcięższej i swą odwagą niestraszoną dźwiga naszą odwagę omdlając: czyż ślusznie

nie możemy powiedzieć z takim wodzem jesteśmy niezwyciężeni?

KOESPONDENCYE KURYERA POZŃ.

Kraków, 12 marca.

(+) Krzyżują się doniesienia, kiedy będzie zwołany sejm galicyjski. Z Wiednia rozeszano telegramy, że zaraz po świętach postanowiono na radzie ministerstwa zwołać wszystkie sejmy krajowe na krótką sesję jedynie dla uchwalenia budżetów, gdyż znów w maju mają się zgromadzić delegacje wspólne, jeśli przedtem ugoda bankowa przejdzie przez radę państwa i sejm węgierski. Byłoby to dla sejmu lwowskiego rzeczą szkodliwą, aby go na jednej linii postawiono z sejmami drobnych prowincji i znów tylko na dwa tygodnie zwołano. To też dobrze zwykle poinformowany korespondent wiedeński Czasu zaręcza, że co do sejmu galicyjskiego nie zapadła jeszcze uchwała, wstrzymał ją bowiem cesarz aż do porozumienia się z namiestnikiem hr. Potockim. Przeważa zdanie, które ma podzielać hrabia Potocki, że lepiej później a na dłużej, lepiej czekać do jesieni z zebraniem sejmu, a wtemczas wytargować sobie parę miesięczną sesję.

Do tej pory rozstrzygnię się kwestya dualizmu, ustali się jakiś systemat, zakończą się lub rozstrzygną zawieszono przesilenia gabinetowe, a może i rozjaśni ogólna sytuacja europejska. Wszystko to bowiem źle oddziaływałyby mogło na spokojną pracę ustawodawczą sejmu — zwłaszcza, że wpływem wypadków wywołana burza polemiczna zamącałyby mogła tę ciszę, jakiej wymaga praca ustawodawcza, i bałamuć umysłowo obranych posłów. Burza ta polemiki galicyjskiej dosięgła i Kuryera Poznańskiego a korespondent krakowski ścigał na gromy Gazety Narodowej. Znana to rzecz, że Gazeta Nar. posiada monopol patryotyzmu, ona tylko może udzielać patenta i mandaty w imieniu narodu, ale ona także wygłasza wyroki zdrady i odstęstwa. Głosi je niemal codziennie w swych szpaltach przeciw tym wszystkim organom, które doktryn historyografa rewolucyj 1863 r. nie podziela — nie dziwnego, że i korespondenta krakowskiego wyrok taki dosięgnął.

Do rozlicznych przedmiotów polemiki galicyjskiej przybyła sprawa wystawy projektowanej we Lwowie. Program wystawy obmyślany na szerszą skalę. Nie ma to być tylko, jak dotychczasowe, wystawa rolnicza, ale głównie przemysłowa. Projekt, lubo w zasadzie dobry, jednak w przeprowadzeniu przedstawia niektóre obawy. Chwila zdaje się być niekorzystną, bo jeszcze przemysł krajowy, tak ubogi, nie podźwignął się ze skutków wiedeńskiego krachu, a znów przewidywania wojny oddziaływały niekorzystnie na produkcję przemysłową, na kredyt i na handel. Przytém uchwalono na zebraniach komitetu, aby wystawa trwała cały miesiąc. Jest to zbyt długi przeciąg czasu, narażający na wielkie koszty wystawców, aby się nie należało obawiać wielkiego fiasco. Względem te podniósł Czas i inne przemysłowe pismo, wychodzące w Krakowie. To już wystarczyło dziennikom lwowskim, aby podejrzwać niechęć Krakowa do Lwowa jako główny powód opozycji. Jedno z tych pism użyło nawet porównania, że Czas i Kraków naśladują ks. Bismarcka i gabinet berliński, który odmówił udziału Niemiec w przyszłej wystawie paryskiej. Oto próbka uprzedzeń i przesady panującej nad Pełnią, do każdego zdania wypowiedzianego pod Wawelem. Skoro urządzenie wystawy zostało postanowionem, Czas wobec faktu dokonanego nie chce szkodzić przedsięwzięciu, popiera udział w wystawie lwowskiej. Jakoż pod pewnym względem wystawa mogłaby oddać usługi, zwłaszcza w dziale drobnego przemysłu. Właśnie bowiem komisyja wydziału krajowego, zajmująca się zbadaniem przyczyn często powtarzających się klęsk głodowych i zubożenia włościan, zwraca głównie uwagę na potrzebę podniesienia drobnego przemysłu, rzemiosł i różnych gałęzi postronnego zarobku w różnych okolicach kraju. Wystawa przeto mogłaby przyczynić się do wykazania, jaki rodzaj przemysłu w jakiej okolicy już istniejący w zarodku mogłoby być rozwinięciem i podniesionym. Na czele komitetu stoi hr. Włodzimierz Dzieduszycki, którego zasługi i znanstwo właśnie w tym kierunku przemysłowo-przyrodniczym dobrze znane. Wiceprezesem wystawy jest p. Józef Badeni, poseł na sejm krajowy.

Jak przewidywałem w ostatnim liście, wystąpienie ks. Stojalskiego w sprawie pielgrzymki do Rzymu na własną rękę, wywołało już bolesny spór, tém bolesniejszy, że się toczy w Gazecie Narodowej, która raduje się wiele, iż może podżęgać do nieszczerne nieporozumienie. Do Rzymu wybiera się wiele osób i składki płyną. Zdaje się przeto, że Galicya nie pozostanie w tym razie w tyle. Jest tu postanowienie połączenia deputacji galicyjskiej z pielgrzymką wielkopolską.

Wiedeń, 16 marca.

(X) Wniosek dra Szturma, o którym wspominałem w ostatniej korespondencji, przybrał jeszcze szersze rozmiary. Nie chodzi już o powołanie do wyboru delegatów z całej Izby, lecz o zniesienie spólnych delegacji, których kompetencya ma być oddana obu parlamentom, czyli innemi słowy o zaostrenie dualizmu przez usunięcie ostatniej, jako tako spólniej reprezentacji parlamentarnej. Jak wiadomo, od roku pewna partya centralistów wywiesiła sztandar unii personalnej, t. j. zredukowania spólni obu połowic państwa do spólniej osoby monarchy. Teraz z dzienników i zgromadzeń ludowych program ten przeniesiony do parlamentu. Wczoraj już nawet główny klub lewicy po długich rozprawach uchwalił wnieść wniosek dra Szturma pod rozważenie.

Wniosek dra Szturma pod rozważenie. Już w roku 1867 federalistyczni mężowie stanu przewidywali, że z czasem dualizm wyrodi się w zupełne rozdzielenie i właśnie z tego powodu tak stanowczo opierali się systematowi temu. Istotnie leży w naturze rzeczy, że każdy parlament stara się przywłaszczyć sobie kontrolę wszelkich spraw publicznych, że więc i parlament cislawski będzie usiłował pociągnąć przed forum swoje, trzech ministrów spraw zagranicznych, wojny i finansów, którzy według konstytucji grudniowej są odpowiedzialnymi jedynie delegacji spólniej. W parlamencie węgierskim obecnie podobne dążności ustały, bo Węgrzy potrzebują Austrii, i tak nareszcie oni stali się stróżami jednoci państwa, podczas gdy Niemcy, którzy siebie zawsze nazywali głównymi podporami cesarstwa, teraz tak występują, jak owa samozwańcza matka przed trybunałem Salomona.

W tutejszych kołach urzędowych zapewniają ciągle, że rząd tutejszy w kwestyi wschodniej czeka tylko na postanowienia innych mocarstw, zwłaszcza na dojsięcie układów angielsko-rosyjskich. Oczywiście jest to maska dyplomatyczna, po za którą kryją się energiczne zabiegi dworu tutejszego, aby pokierować sprawą tak, jak wymaga interes Austrii. Boć nie można zapomnieć, że dla Austrii kwestya wschodnia daleko ważniejsza, aniżeli dla Anglii, a nawet dla Rosyi.

NIEMCY.

* Berlin, 18 marca. Germania zamieszczona odezwe do katolików niemieckich, podpisaną przez znakomite osoby, wzywającą wszystkich do wzięcia udziału w uczczeniu 50letniej rocznicy godności biskupiej Ojca św. Jak ze wszystkich krajów, w których katolicy mieszkają, tak też i z Niemiec urządzona zostanie pielgrzymka do Rzymu, ażeby Ojcu św. złożyła w dniu jubileuszowym nie tylko życzenia i podarki, ale nadto zapewniła go o przywiązaniu i wierności, w jakich zawsze katolicy niemieccy pozostawać chcą dla św. Stolicy Apostolskiej. Na czele utworzonego w tym celu komitetu stoi baron Feliks von Löe. Z dołączonych przez Germania uwag dowiadujemy się, że uczestniczą w spólniej pielgrzymce niemieckiej wyruszą w dniu 3 maja o godzinie 9 minut 10 zrana z Monachium do Rzymu.

Parlament niemiecki polecił na wczorajszym swém posiedzeniu plenarnem nasamprzód zarządowi Izby, ażeby cesarzowi złożył w dniu 80letniej rocznicy jego urodzin życzenia parlamentu. Następnie przystąpił do obrad w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa tyczącego się prawodawstwa w Alzacji i Lotaryngii. Podsekretarz stanu Herzog rozpoczął dyskusję krótkim poglądem na dotychczasową administrację tych krajów koronnych i położył przysiężkę na to, że rząd cesarstwa obstarwać musi wobec sprzecznych zapatrywań się stronnictw, ażeby obecny projekt do prawa został przyjęty. W ostatnich jeszcze dniach podniesiony przez posła Besançon protest wykazał, iż rząd potrzebuje silnego pełnomocnictwa. Powinien on ostrożnie przystępować do dzieła i powoli jedynie naprzód postępować, lecz nie wolno mu się cofać ani na krok. Z łona parlamentu zabrał nasamprzód głos poseł Berkman (autonomista) i zwalczał w przydłuższej mowie obecny system rządowy, domagając się większej samodzielności dla wydziału krajowego. Podobny środek przyczyniłby się do uspokojenia umysłów i do usunięcia niezauwania, jakie pomiędzy ludnością panuje. Do przedłożonego projektu przychylić się może jedynie pod tym warunkiem, że i uregulowanie państwowego stanowiska Alzacji i Lotaryngii niebawem nastąpi (oklaski). Poseł dr. Simonis bronił przeciwnego stanowiska. Twierdził on, że przedłożony projekt przynosi punkt ciężkości administracji, zamiast do tych krajów koronnych, jeszcze bardziej do Berlina. Mówca ganił dalej obecny skład wydziału krajowego, którego istnienie całkiem od dowolności rządu zależy. Władza prawodawcza nie przysługuje mu też właściwie wcale; rząd życzenia jego dopóty tylko spełniać będzie, dopóki członkowie wydziału miłymi mu będą. Poseł Schneegans (autonomista) oświadczył nieopiniantow, że jeżeli on i przyjaciele jego nie są zadowoleni z obecnych stosunków, to jednakże pragnęliby przyczynić się do nadania im nowej podstawy. My dodał mówca przy oklaskach Izby, nie życzymy sobie czego innego, jak przedewszystkiem nadania wydziałowi krajowemu pewnej podstawy. Uważamy za pożyteczniejsze popierać politykę praktyczną, niż przez bezowocne postępowanie szkodzić interesom kraju. To, co rząd dla kraju dobrego uczynił, uznajemy i tak mianowicie wprowadzenie przymusowego uczęszczania do szkoły, lecz mniemamy, że i wiele złego popełniono. Środki administracyjne są we wszystkich instancjach, począwszy od naczelnego prezesa aż do żandarma zanadto surowe i dla tego wszędzie zniechęci-

dzone. Temu zaradzić należy i dla tego wzywamy rząd, ażeby przyłożył rękę do uregulowania administracji i do przywrócenia nareszcie porządku. My nie jesteśmy, tak kończył mówca, ani stronnictwem rządowym ani opozycyjnem, my z rządem postępować będziemy dopóty, dopóki tenże pójdzie naprzód; skoroby zaś miał się cofać, natenczas czynimy z nim rozbrat i sami pójdziemy naprzód, celem bronięcia interesów kraju, o ile sił starczy (żywe oklaski). W rozprawach brali jeszcze udział posłowie Guerber, Duncker, v. Helldorff, hr. Luksburg i baron Stauffenberg. Ten ostatni kładł w przemówieniu swém przycisk na to, że położenie krajów koronnych znacznie się zmieniło, bo protestujący nawet postawie opuścili już swe stanowisko czysto negatywne, uznając zasługi wydziału krajowego. W końcu odrzucił parlament wniosek posła Winterera o zmianę prawa, tyczącego się administracji Alzacji i Lotaryngii, zgodnie z oświadczeniem rządu. Za wnioskiem p. Winterer głosowali jedynie Polacy i członkowie centrum.

Spór pomiędzy naczelnikiem admiralicyi niemieckiej, generałem v. Stosch, a ks. Bismarckiem, dotychczas nie zagodzony. Podania się do dymisy generała v. Stosch, przedłożonego cesarzowi od 2 tygodni, cesarz dotąd nie przyjął i zaprosił go ponownie do dworu, gdzie mianowicie księżę następcą tronu bardzo go odznaczał. Jeżeli wierzyć można Tageblatt, to generał v. Stosch podjął już na nowo stosunki swe z ministerstwem spraw zagranicznych, które był przerwał, i okazał swą gotowość do przedsięwzięcia podróży służbowych, które wskutek podania się do dymisy był zaniechał.

Znany wniosek posła Magdzińskiego i towarzyszy w sprawie ks. dr. Kanteckiego podpisali świeżo posłowie dr. Hirsch, v. Saucken-Julienfelde i v. Saucken-Tarputsch ze stronnictwa postępowego. Więzienie ks. Kanteckiego potępia coraz bardziej nawet prasa liberalna. Powiędzą inni zamieszkała Schles. Ztg wywód czysto jurystyczny, w którym udowodnia, że nawet pod względem prawnym dalsze więzienie ks. K. jest nieuzasadnionem.

FRANCYA.

* Paryż, 17 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przyszedł pod obrady wniosek generalnego prokuratora trybunału apelacyjnego w Paryżu, żądający ścigania Pawła Cassagnaca. Dzienniki republikańskie wszystkich odcieni z wyjątkiem grupy intransigentów wydały hasło zastósowania się do wniosku prokuratora dla tego, że zaczepki głównie przeciw lewicy były zwrócone! Redaktor dziennika Pays oświadczył, że nie jest wprawdzie zwolennikiem wolności prasy, że jednakże postępowanie jego winno być sądzone według zasad tego stronnictwa, które obecnie jest u steru. Nie podobną było dla mówcy jako redaktora nie unieść się niekiedy za daleko wobec tak często powtarzających się napaści na senat, religię, armię, moralność i sprawiedliwość. Mówca oświadcza, iż go czeka 14 lat więzi i 20,000 fr. grzywny, po czém przypomniał że pan Simon przeciwził się wydaniu Rocheforta i Ranca. J. Simon odpowiedział, że tu chodzi o kwestyę polityczną, od której może zależeć zbawienie społeczeństwa. Dziennikowi Droits de l'Homme trzeba było dowiedzieć, że nie można bezkarnie zaczepiać zasad konserwatywnych.

Dziennikowi Pays trzeba pokazać, że nie wolno szarpać Kzeczypospolitej, gdyż on to dawał hasło innym dziennikom bonapartystowskim. Madier do Montjeau oświadcza się przeciw takiemu odwetowi, jakiego żąda generalny prokurator, choć nie zaprzecza, że Bonapartyści pogwałcili prawo, sprawiedliwość i wolność. Następnie Izba zgodziła się na wniosek jener. prokuratora 296 gł. przeciw 197.

ROSYA.

* Petersburg, 17 marca. Niepewność tego, co niedaleka wykaże przyszłość, czy wojna sprowadzi lub pokój — oto główna cecha sytuacji politycznej, tak w Rosyi, jak w całej Europie. Sytuacja ta wyraźniej się — pisze tutejszy korespondent do Pol. Corr., niezawodnie dopięt za powrotem generała Ignatiewa, którego spodziewać się nie można przed końcem bieżącego miesiąca. Gdyby zaś misya jego miała sprowadzić wojnę, to Rosya będzie ją mogła, co narychle, rozpocząć dopiero w drugiej połowie maja. Drogi bowiem w Besarabii i Rumunii tak są złe, iż potrzeba będzie, co najmniej, sześciu tygodni ciepła i pogody, by rozmokły i zalany grunt mógł jako tako wyschnąć i naczelną komendę wydać rozkaz do podjęcia ruchów znaczniejszych mas wojska a głównie kolumn trenowych. Zły i ciągły zmienny stan powietrza w tym roku bardzo też źle oddziaływa na stan zdrowia armii południowej. W ks. Mikołaj nie powraca przedźle Kiszieniewa, jak w miesiącu kwietniu. Jakkolwiek przychodzi on do zdrowia, wystrzegając się zanieżenia i żyć bardzo dyetycznie. Armia południowa, 177,000 ludzi, będzie na razie w stanie rozpocząć pierwsze operacje, to jest obsadzić linię Dunaju, za słabą jest przecież, iżby odwrócić się mogła wkroczyć do Bułgarii i rozpocząć właściwą kampanię. Wzmocnić zaś armię operacyjną armią nadbrzeżną nie można, gdyż jest ona do obrony brzegów morza Czarnego potrzebna; z tego powodu ma wkrótce do Kiszieniewa nadciągnąć połowa dwóch korpusów, stojących w Kijowie i Zytomierzu.

Tak zwane popówki, wynalazek admirała Popowa, okazały się nie praktycznymi. W książce Konstanty, naczelny admirał floty, wydał za-tem rozkaz do przebudowania ich, co naturalnie wielkie za sobą pociągnie koszta. Przy armii południowej znajduje się tyle marynarzy i pionierów, iż w razie danym będą mogli zbudować na Dunaju mosty. Ogólnie jest w armii mniemanie, iż przeciw monitorom tureckim na Dunaju nie poradzą wiele ani owe popówki ani tak zwane składane kanonierki, o których dawniej pisaliśmy. Naczelna zatem komenda ma zamiar ustawić nad brzegiem rzeki baterie ciężkich dział któreby skutecznie działały przeciw owym statkom tureckim. Rosyjanie liczą na to, że baterie te wielkie im oddadzą usługi i to tym większe że monitory tureckie słabo są opancerzone i kule armatnie łatwo je przedziurawiają. Monitory te słabo nadto posiadają artylerię, tak że nie będą mogły skutecznie działać przeciw owym bateriom nadbrzeżnym. Rosyjanie fortyfikują, jak z Jass do Prese donoszą, brzegu li-manu i ujścia Dniestru pod Szaba, na południe Akermanu, jako też wschodni brzeg pod Kalagłaja i Owidiopolem. Do Zytomierza i Kijowa ma przybyć z Moskwy 8000 świeżych posiłków, celem wzmożenia stojącego w miastach tych 13 i 14 korpusu armii. W Berdyczewie zakłada rząd magazyny dla owych korpusów i dla armii południowej. W ministerstwie wojny pracują gorliwie nad wykonaniem ukazu carskiego dotyczącego uruchumienia owych 9 korpusów armii. Wychodzący tu Ruski Inwalid ogłasza usta-wicznie nominacje na wyższe i niższe stopnie oficerskie w armii. Dziennik ten z powodu tego dawać jest zniewolony często dodatki.

Pomiędzy kozakami dońskimi powstały znów bunt. Opierają się oni obowiązkom służby wojskowej, jako naruszającym dawniejsze ich przywileje, według których tylko w nadzwyczajnych razach szli pod chorągiew. Przedewszystkiem oburzają się Dońcy na to, że im dano oficerów armii regularnej. Oddział jeden, najwięcej oporny, kazał minister przetranslokować do Syr-Daryi. Ale i tam ukazywali się upornymi i ataman ich Czermesin widział się spowodowa-nym żądać wcalecia ich do armii regularnej do czego się też minister wojny przychylił. Z tych samych przyczyn zbuntowało się także kilka oddziałów kozaków syberyjskich, z którymi jednak łatwiejsza była sprawa. Oddziały te poddały się pod karność wojskową i wysłały nawet deputację do cara, w której przyobiecają nadal posuszeństwo, i zwalają całą winę na oficerów, którzy się zanadto surowo z nimi obchodzili.

Z Jass odbiera pod dniem 16 b. m. wie-deńska Presse następujący telegram: Gminy, położone nad wyższym Bugiem od Chmielnika aż do Owidiopola otrzymały rozkaz, aby przygo-towały kwatery dla wojska, które w sile 2 dy-wizji piechoty i 2 dywizji jazdy przybyły mają w te strony z Kijowa i Zytomierza. Z powodu tego nastąpiła też zmiana w rozkwaterowaniu armii południowej; 1 dywizja piechoty wymasze-rowniała z Kiszniewa do Ulmy.

W książce Nikołaj, bawiacę dotąd w Odessie, przyszedł do tyła do zdrowia, iż odbywać może dłuższe przechadzki po mieście.

Pukownik Nowicki mianowany został szefem sztabu generalnego korpusu, stojącego w Mińsku.

TURCYJA.

* Carogród, 17 marca. Stósunki tureckie coraz smutniejszy przedstawiają obraz: bieda, dziś ogólna, wzrasta z dniem każdym, pa-piery (kajmeny) spadają, ceny wszystkich artykułów żywności podnoszą się, nikt nie pewien życia i mienia, codzienne rabunki i mordy po prowincjach, a nawet w stolicy. A nie koniec to jeszcze biedy. Ludzie rozważni, pisze tutejszy korespondent do Polit. Corr. — obawiają się jeszcze straszniejszego stanu rzeczy w razie, gdyby przyszło do pokoju. Zdzielici życiem obozo-wem redyfi szerzyliby natenczas po kraju mordy i rabunki i tak już nadpsute węzły społeczeństwa tureckiego do resztyby się potargały. Na wspo-mnienie tego, co przyszły może jeszcze na Turcyja, uczciwym Turkom, pisze korespondent, trwoga serce boleścią przenika.

Korespondent do P. Corr. w sprawie roko-wań podaje delegowanych czarnogórskich z Portą nowe szczegóły: Delegowani na drodze telegraficznej ustawnie nowych od księcia Nikity ża-dają instrukcyi. Książę zwołuje senat i naradza się z senatorami. Na jedną z takich narad uchwalono, iż dla Czarnogórze trzy rzeczy są niezbędne: musi ono posiadać choćby mały kawałek brzegu morskiego, zyskać fort, zbudowa-ny nad rzeką Moracą, którą Turcy wpadali od strony Albanii do Czarnogórze, a wreszcie Nik-sicz, tę zapórę przeciw inwazyi tureckiej od strony Heregowiny. Książę zapytywał także w sprawie tej w Petersburgu. Odpowiedź brzmiała, iż w ustępstwach swych przy zawieraniu pokoju tak tylko daleko iść powinien, o ile na to pozwa-lają najżywniejsze interesa kraju. Wroczenia to prawdziwie defekta; i książę Nikita, nie wie-dząc, jak ją sobie tłumaczyć, powołał senatorów do rady, na której postanowiono, jak się zdaje, nie upierać się przy Niksizu. W innej jeszcze sprawie istnieje pomiędzy Turcyją a Czarnogórzem znaczne nieporozumienie, to jest w kwestyi wychodźców. Turcyja nie myśli tu bynajmniej za-dosć uczynić żądaniom księcia, na którego jest oburzona, iż kwestyją czysto wewnętrzną odważył się przenieść na pole obrad dyplomatycznych.

Turcyja oświadcza, iż wykona amnestyją, wydaną dla wychodźców, ale nigdy nie zdecydowała się na to, ażeby, związana jakimś aktem dyplomatycznym, miała, jak tego chce książę Nikita, wybu-dować domy wychodźcom, dać im bydło i zboże na zasiew. Opór zaś Czarnogórców inna jeszcze wzniesła okoliczność. Chcą oni Słowianom tureckim pokazać, iż sprawę „braci“, inaczej od Ser-bów rozumieją. W głowie ks. Nikity pokutuje także ustawicznie myśl uchwienia za berło he-gemonii nad południową Słowiańszczyzną. Książę wydał rozkaz, ażeby w dniu 18 b. m. wojsko stanęło na granicy kraju. Powołał on także do Ce-tyni dowódców powstania bośniackiego dla da-nia im instrukcyi na przypadek, gdyby przyszło mieć do walki z Turcyją.

Parlament turecki ma być na pewno dnia otwartym; tak przynajmniej zapewnijają dzie-sienia urzędowe, zamieszczone w dziennikach tu-reckich; parlament otworzy sam sułtan w pałacu Dolmabagdze w obecności ulemów, dostojników państwa i generałów.

Bośnia na dobre poczyna się ruszać, za przykładem północnej poszła i południowa część kraju tego; powstanie i tu się szerzy. W dniu 15 b. m. uderzył blisko granicy dalmatyjskiej, cztery godziny marszu na północ-wschód od Sign oddział, składający się z 200 powstańców, na 500 Turków, prowadzących karawane, zostali jednak po trzygodzinnym boju odparci. Do Odessy przybyła, jak donoszą do Pol. Corr., deputacja bośniacka, mając na czele niejakiego Skulicza. Przyjmował ją tamtejszy komitet słowiański bardzo gościnnie i wyprawił ją kosztem swym do Petersburga. Deputacja ta zamierza tamże carowi wręczyć memoriał, zawierający skargi chrześcijańskie bośniackich na ucisk Turków i żądanie reform. Z Petersburga ma się deputacja udać do Wiednia i wręczyć cesarzowi równo-brzmiający akt. Pokazuje się, że Moskwa dobrze agituje w sprawie własnej, by pokazać Europie, że Tur-cyja w Europie nie jest możliwą. — Rosyja coraz więcej posyła wojska na granice Turcyi; pod Dilman, Choj i Urumia stoi 12,000, pod Chors i Maku 8000 ludzi; główny korpus skoncentro-wany jest w Teebreis.

Wykonywanie praw kościelno - politycznych.

* Dozór Kościoła św. Wojciecha nie ogła-dając się za tym, co robią inne dozory, przesłał panu Massenbachowi zdanie sprawy co do bractw kościelnych. Oto odpowiedź, jaką otrzymał Prze-wodniczący bractwa św. Izydora przy kościele św. Wojciecha od pana Perkuhna w języku nie-mieckim:

Podług doniesienia dozoru kościelnego i na mocy akt, istnieje przy kościele św. Wojciecha bractwo św. Izydora.

Podług § 1, 6, 11 aż do 16 statutów bractwa z dnia 1 marca 1854 zatwierdzonych przez konsystorz arcybiskupi dnia 11 marca 1854, są cele bractwa czysto kościelne i majątek jego też na to tylko cele przeznaczony. Przedewszystkiem w dniu św. Izydora ma być odprawiony odpust, jako też i w pewnych dniach jeszcze wotywy. Z dochodów swoich ma bractwo utrzymać ołtarz św. Izydora w porządku i tak w światło potrzebne jak i w bieliznę zaopatrywać, jako też opłacać księdza mszą św. bractwa odprawiającego, tudzież organistę, kalkanistę, kościelnego. Paragraf zaś 16 opiewa, że bractwo św. Izydora jako cel duchowny mające, stoi pod nadzorem władzy archidiecezjalnej.

Podług § 8 prawa z 20 czerwca 1875 zarządza dozór kościelny całym kościelnym majątkiem bez względu na to kto jest jego właścicielem i w jaki sposób tamże dotąd zarządzano.

Do majątku kościelnego należą podług § 3 wspomnianego powyżej prawa przeznaczone na potrzeby służby Bożej lub na inne kościelne cele fundusze, jako też przeznaczone do kościelnych, dobroczynnych lub szkolnych celów, w obrębie gminy i pod zarządem kościelnych organów zostające.

Wedle tego nie ulega wątpliwości, że majątek bractwa św. Izydora wprawnie ważny sposób tylko przez dozór kościelny może być administrowany.

Dozór Kościoła winien od przełożonych bractwa majątek ten przejąć i przesłać mi odpis czynności tejże w 3 tygodniach.

Zarząd Bractwa odbiera odpis powyższego z we-zwaniem, aby cały majątek bractwa, jako i dokumenta i akta dotyczące się zarządu majątku dozoru kościoła św. Wojciecha oddał.

podp. Perkuhn.

Słyszymy, że tak zarząd Bractwa jak i Do-zór kościelny zaprotestuje przeciwko temu rozpo-rządzeniu król. komisarza i sprawę do rozstrzy-gnienia wyższym przedłoży władzom, warując stanowisko kościelne bractw i odmawiając panu komisarzowi do zarządu majątku kościelnego prawa mieszczenia się w czysto duchowne sprawy kościelne.

* Piszą nam z miasta:

Dzisiaj odbywa się w kościele parafialnym św. Wojciecha odpust św. Józefa. Dzień ten obchodzone dawniej z wielką uroczystością, a ponieważ odpust ten przypadł po większej części na czas wielkanocnej spowiedzi, s. p. ksiądz proboszcz Bażyński zapraszał wszystkich księży p. znających do pomocy przy wysłuchaniu kilkaset osób, które przychodzili zwykle w ten dzień do konfesyjonału. Dzisiaj oprócz dwóch naszych księży mansjonarzy, z których jeden odprawił sumę a drugi kazanie, nie ma żadnego obcego księdza, a tym samym księża mansjonarze pozbawieni wszelkiej pomocy, zniewoleni będą wysłuchać spowiedzi całej parafii liczącej przynajmniej 4,000 komuni-kujących. Na kimże spoczywa wina? Dozór kościelny św. Wojciecha pomimo, że w roku zeszłym z dochodów probostwa, jak się słuznie należy, opędał koszta wszy-stkich odpustów bez pytania się pana Massenbacha, tym razem wystosował doń wniosek o pozwolenie wyprawienia odpustu św. Józefa z funduszy wakującego probostwa. Królowski komisarz, który się za zastępcę Arcybiskupa we wszystkich sprawach uważa, nie przychylił się, jak się spodziewać było można, do tego wniosku, odmówił wszelkich pieniędzy a tym samym niemożliwą wypra-wienie odpustu. Nie rozumiemy, dla czego Dozór w spra-

wie tak jasnej jak słońce udawał się do pana komisarza królowskiego, oraz nie pojmujemy rozporządzenia pana Massenbacha, który oszczędności czyniąc w dochodach wakującego probostwa, tak dotkliwie daje uczyć parafii swe ojcowskie rzędy. Parafia w taki sposób ukarana nie-zasłużenie ma prawo domagać się od swego dozoru, aby te sprawy nie popuścił, ale starał się ją wszelkiemi drogami do pomyślnego doprowadzić rozwiązania.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 18 marca. Wiener Zeitung ogłasza nominacją barona Calice (delegowane-go na konferencyi) na generalnego konsula w Bu-kareszcie, a radcy dworu bar. Schwegel na szefa sekcji w ministerstwie spraw zagra-nicznych.

Ostatnie telegramy.

Bruksela, 18 marca. Wobec doniesień niektórych dzienników, że w protokole mającym być przedłożonym mocarstwom zawartą jest klauzula, dotycząca rozbrojenia ze strony Rosyi i Turcyi, utrzymuje Nord, że podobnego roz-dzaju stypulacyi protokół nie obejmuje.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył miano-wać etatowego profesora dra Oppenheim w Berli-nie profesorem etatowym w wydziale filozoficznym aka-demii w Monasterze.

* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 767 zł 60 gr. Dzisiaj złożyli: Ks. Chruszowicz składkę z parafii św. Wojciecha 73 zł, R. J. B. 3 zł, ks. Rudnicki z Pleszewa 1 zł 50 gr, ks. Terpitz z Płonkowa 3 zł, ks. Mulzoff z Wronek 2 zł, Józef Strachanowski 1 zł, Franc. Stoiński 50 gr, Wawrzyn Herman 50 gr, Franc. Szczepański 25 gr, Wilhelm Józefowicz 50 gr, Michał Śmi-dowiec 20 gr, Jakób Wysocki 1 zł, Jakób Ledworowski 20 gr, Piotr Królkowski 50 gr, Paweł Cyprieki 25 gr, Kazim. Smękowski 50 gr, Tomasz Repulski 25 gr, Bonawentura Nawrocki 50 gr, Antoni Koczorowski 50 gr, Józef Patera 50 gr, Hugo Schubert 50 gr, Wacław Antkowski 50 gr, Bol. Ziolkowski 50 gr, Franc. Średziński 1 zł, W. Szostek 20 gr, Ign. Maniewski 50 gr, Franc. Żołądkiwicz 20 gr, Stan. Chłapowski z Szoldr 50 zł, J. Lipski z Lewkowa 30 zł, ks. K. K. 3 zł, And. Borowski z Kwiciszewa 3 zł, A. Kucner z W. Strzelca (G. Szlask) 2 zł, ks. Szurmiński z Donaborowa 5 zł, Idzi Sołtysiak 1 zł, ks. Danielski z Koziełska 40 zł, ks. Schulz z Szkaradowa 6 zł, Julia, Polyn 3 zł, Lewic 10 zł, ks. Dunajski z Obrzycka 3 zł, Róża z Białca 3 zł, ks. Woliński 6 zł, M. Chłapowski z Czerwoniewsi 12 zł, Polcia 50 gr, Henia 50 gr, Marysia 50 gr, Gucio 50 gr, Emilia Nowakowska 50 gr, Teodor Kaniewski 50 gr, Stan. Nowakowski 50 gr, Barbara Ginter Magd. Majchrzak, Maryanna Nowak, Antonina Jasełek razem 3 zł, W. Kapalczyński z Poznania 1 zł, Ludwik Pawłowski 50 gr, Leon Kapalczyński 50 gr, Hipolit Koczo-rowski 50 gr, Katarzyna Urbanik 1 zł, ks. Kegel z Benic od siebie i parafii 15 zł, ks. A. Cybichowski z Cerekowicy 6 zł Razem 1069 zł 15 gr, doliczywszy do kwoty 900 zł wrocławskiej komitetowi wynosi 1969 zł 15 gr.

* Na koszta pielgrzymki do Rzymu dla włościan a głównie Durlaka: Z przeniesienia 84 zł: Marya Chłapowska z Czerwoniewsi 1 zł, co z poprzednio złożoną kwotą wynosi razem 85 zł.

* Na wniosek, podany do generalnego poczmistrza, otrzymał ksiądz doktor Kantecki następującą od-powiedź:

Na podanie z dnia 3 b. m. odpowiadam Panu, iż położenie rzeczy nie pozwala mi wydać rozporządzenia król. naddrekyjki poczty, aby cofnęła wniosek, w którym żąda od król. sądu powiatowego w Poznaniu przesłuchania Pana pod przysięgą.

Berlin, W. 16 marca.

(podp.) Stephan.

Teatr. W sobotę zapowiedziany występ gości naszej opery p. Macharzyńskiej i p. Cieślowskiego, w scenach z opery Verdi'ego Trubadur, zapelnili salę teatralną tak, iż wielu ciekawych bez biletu od kasy odejść musiało. Prawdziwą bo też uciechą muzyczną sprawiła nam dyrekcyja, wystawiając chociaż tylko w wyjątkach, na jakie siły sceny naszej pozwoliły, słynny utwór znakomitego pieśniarza Italii. Ze zdziwieniem i pewną obawą dowiedzieliśmy się z afisza, że ulubiona nasza dawna Halka, p. Macharzyńska, której przywykliśmy słuchać zawsze w wysokich sopranowych partjach, wystąpi w roli cyganki, która dla altystki napisana została. Po pierwszym jednak scenie w górach (Ballada i duet z Manrykiem) nie tylko że znikły wszelkie obawy, bo poznaliśmy ogromną skalę głosu p. M., ale przekonalismy się, że rzadko zdarza nam się widzieć artystykę umiejącą połączyć skończony i doskonały śpiew z grą prawdziwie artystyczną.

P. Cieślowski, jako Manryko porwał, jak zwykle wszystkich słuchaczy tak siłą i wdziękiem pięk-nego głosu, jak znakomitą cieniowaniem i wyborań grą sceniczną. -- To też po każdym ustępie przez gości naszych odśpiewany, teatr trząsał się od oklasków i przy-wolywaniem końca nie było. Scena w więzieniu była zapiewana i odegrana tak artystycznie (zwłaszcza usy-pianie Azny), iż mimowolnie zadaliśmy sobie pytanie, czy mamy podziwiać w pani Macharzyńskiej śpiewa-czkę, czy aktorkę? P. Cieślowski, chociaż nieszczerliwie przez p. Sikorską wspomniany, wywołał odśpiewaniem słynnej sceny „Miserere“ frenetyczne oklaski. -- Rozpo-częła przedstawienie sobotnie jednoaktowa komedya p. t. Wdówka, odegrana koncertowo. Nie dziwnego, grał w niej p. Lubicz i pani Parżnicka!

Wczoraj, w niedzielę, w atrakcjach znaney ko-medyi „Z siedmiu najbrzydszsz“, powtórzono piękny duet z Trubadur (scena w więzieniu). P. Cieślowski powtórzył śpiewaną przed kilku dniami arya z kurantem z opery naszego niemiernego lirnika p. t. Straszny Dwór, a zakończono przedstawienie ope-reką Suppého Piękna Galatea. P. Macharzyńską w roli tytułowej słyszyliśmy już i podziwiali nieraz dawniejszemi czasy, p. Cieślowski śpiewał z właściwą sobie werwą Pigmaliona, p. Teronko-czy przed-stawił nam tak wybornoego i oryginalnie pojętego Mi-dasa, że szczerze wyznać musimy, iż równego nie wi-dzieliśmy na naszej scenie, p. Nawarska (do której zanosimy prośbę o przydłużenie greckiej sukienki), była wesołym Ganimedem, mimo to Galatea nie zrobiła wra-żenia, jakie za dawnej naszej opery widzieć przywykliśmy. Dla czego? Widać p. dyrektor opery nie chciał so-bie zadać pracy towarzyszenia śpiewakom, orkiestra bła-kała się, przy senniejszym piosence Ganimeda koniecznie dyso-nansami przebudzić go usiłowała. Pigmalion i Galatea ciągle walczyły z nią byli zmuszani i Bóg wie, jakby się to było skończyło, gdyby protektor sztuki, Midas, nie był się wdał energicznie w te sprawy i chociaż nogą nie zastąpił palceki dyrektora.

Jutro na benefis pani Biron nie będzie przedstawiony dramat „Zbrodnia w Faverno“

lecz komedya Fredry „Wielki człowiek do ma-łych interesów.“

* Uczniowie tutejszych wyższych zakładów nauko-wych odbyli w znacznej liczbie w sobotę spowiedź św. w kościele farnym a w niedzielę przystępowali po różnych kościołach do Stołu Pańskiego. Ubolewać jedynie należy, że uczniowie wyższych klas więcej niedbaliymi się okazali w rychłym wypełnieniu powinności katolickiej, niż uczniowie klas niższych. Mamy przecież nadzieję, że i ci nie omieszkają odprawić spowiedzi wielkanocnej w czasie nad-chodzących ferii.

* O stósunkach Bractwa Rozańcowego przy ko-sciółce podominańskim piszą nam z miasta:

Skoro już publiczność dowiedziała się z szanowne-go pisma Waszego o postępowaniu p. Wawrzyńca Pa-włowicza z Bractwem Rozańcowem przy kościele po-dominańskim, niechęć opinia publiczna osądzi jeszcze następujące bardzo godne pożałowania zajścia.

Należy do wspomnianego Bractwa domek, połą-żony z kaplicą Matki Boskiej w jedną całość, zamieszki-wany dawniejszemi czasy przez ks. Promotora Bractwa i przez serwitora kaplicznego. Jest to faktem, ulowo-dnionym zeznaniem i przysięgą stwierdzonemi kapłanów zakonnych s. p. OO. Czesława Szulca i Benedykta Kra-jewskiego w procesie fiskusa wojskowego przeciwko Bra-ctwu o przyznaniu mu prawa własności do tego domku, że takowy służył od najdawniejszych czasów na mieszkanie Promotorowi Bractwa i serwitrowi kaplicznemu. Na tej też podstawie przegralsz proces w dwóch instancjach, a J. E. ks. Kardynał Ledóchowski na prośbę s. p. O. Kor-nolego Neumann o przekazanie mu osobnego wynagro-dzenia za wykonywanie licznych i mozolnych obowiązków promotorskich, za które nie ma żadnych stałych dochodów, odpowiedział temuż kapłanowi: że innego wynagro-dzenia za ten honorowy urząd wyznaczyć mu nie może; jeżeli jednak domek kapliczny w rzeczy samej należy do Promotora, natenczas nie podlega wątpliwości, że i dzier-żawa z mieszkania promotorskiego do niego należy. To „jeżeli“ wydaje się p. Pawłowiczowi nie jasnym. Da-remnie przedstawiał mu po kilkakroć ks. Kantorski, że na podstawie powyższych danych miżerna, tylko 60 tal. rocznie wynosząca, a stanowiąca jedynie wynagrodzenie za możne obowiązki promotorskie dzierżawa z tego mieszka-nia, słusznie mu się należy, daremnie przysłał ta-kową swemu Promotorowi całe Bractwo jednogłośnie, a wreszcie nawet sam p. Pawłowicz przyznał mu takowe raczył, żądając jednak, aby tenże duchowny starał się za to odprawianie mszy świętych we wszystkie niedziele i święta o godz. 9; mimo to wszystko spodobalo się t. muż panu nagle pomiędzy innemi i z tego powodu zade-nuncyował Zarząd Bractwa do p. Massenbacha, nieopieki bezustannie ks. Promotora, odmawiając mu wypłaty szczer-łego wynagrodzenia z kasy brackiej za odpusty do Bra-ctwa przywiązane, zaczęcie spokojną mieszkanie promo-torskiego dzierżawczynią, nie tylko i słownie ale i publi-cznie, a nawet w świątyniach pańskich. Pan P. zapo-mina się tak dalece, że i biednemu zakrystyanowi po mi-zerne miesięczne zasługi, wynoszące 4 marki 50 fen., udawać się każe do Przeora Bractwa, ten nieczem nie uzasadniony podając powód, że w kasie nie ma fun-tuszy i że musi starać się przez oszczędności o pokrycie wszelkich strat, które kasa poniosła z winy Zarządu wskutek niekorespondowania z p. Massenbachem, i wskutek wydatków rzekomo nielegalnie poczynionych. Czyż więc nie postępuje sobie ten pan, jakby jaki Biskup, wymie-rzając kary na swoim duchownym przełożonym a nawet i na słudze kościelnym za to, że zarząd Bractwa nie po-stępował wbrew sumieniu swemu i że nie chciał przenie-wierzyć się Kościołowi? Całe Bractwo, któremu sprawę tę przedłożono, oświadczyło się jednogłośnie i odnośny protokół podpisał: to jest nasz majątek prywatny, który my sami tylko dysponować mamy prawo, zwalniając Zarząd od wszelkiej winy i wszystkie straty umarzamy, a wszystkie wydatki przez Zarząd poczynione przyjmujemy. P. Pawłowicz na tę uchwałę nie uważa, gospodarzy w kasie, jak mu się tylko żywnie podoba, dochodów nie składa do żelaznej szafy kasowej, ustawicznie w mieszkaniu księ-dza Kantorskiego, nie podaje takowych ani też wydatków do zapisywania w drugiej książce kasowej, znajdując się w ręku tegoż księdza, sługom kościelnym po pen-sje do siebie a nie do kasy przychodzić każe, nie szczerząc przytem rozmaitych uwag, od księdza Promotora zaś żąda podania mu nazwisk osób nabożeństwa żalobne zamawia-jących, a ponieważ ksiądz tego mu odmówił, gdyż Bóg o nazwiska się nie pyta, dla tego p. P. w czasie nabo-żeństwa nawet o nazwiska się rozpytuje. Zniecierpliwione takim postępowaniem Bractwo całe, z wyjątkiem trzech czy czterech przychylnych mu członków, których nazwisk nie wymienia się jeszcze, bo się spodziewać można zmiany w ich usposobieniu, złożyło go z urzędu podskarbiego. Guy się o tem dowiedział p. P. po za konferencyją Bra-ctwa, na którą nie przybył z tego powodu, iż na swe za-pytanie, czy też królewska policya o niego jest zawiado-miona, nie odebrał od Zarządu odpowiedzi, wyraził się, że tylko na ręce królewskiego komisarza urząd swój złoży. Nie jest to prawdziwa klęska dla Bractwa a szczegól-niej dla ks. K., który spodziewając się, iż wybrany na rendanta p. P. przestanie podejrzawać i obrzucać niespra-wiawliwymi zarzutami resztę członków Zarządu, sam go Bractwu na ten urząd przedstawił?

W ostatniej chwili doszedł do rąk Zarządu Bra-ctwa odpis nowego a przewidywanego rozporządzenia, wydanego przez p. Massenbacha do dozoru kościoła św. Wojciecha, aby tenże majątek Bractwa Rozańcowego odebrał pod swój zarząd. Rozporządzenie to opiera się na §§ 3 i 8 prawa z dnia 20 czerwca 1875. a mianowicie także na ordynacyi, wydanej dla Bractwa przez s. p. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego w r. 1848, n. podstawie której, wedle twierdzenia p. Massenbacha, nadzór nad Bractwem zastrzeżonym jest Biskupowi i jego konsysto-rzowi. -- O dalszym przebiegu tej sprawy donoszę w swoim czasie.

* Ścisłszy komitet nowego Ziemstwa kredytowego, który w zeszły piątek obrady swe rozpoczął, zakończył je onegdaj. Prócz już wzmiankowanych w zeszłym numerze pisma naszego propozycyi przyjął wniosek właściciela dóbr p. Tschuschke z Babina, tyczący się zmiany § 16 statutu z dnia 13 maja 1857 roku. Wniosek ten znany jest czytelnikom naszym, gdyż podaliśmy go byli swego czasu w dosłownym brzmieniu. W końcu zgodził się komitet na przyjmowanie do Towarzystwa pomniejszych posiadłości gruntowych i oświadczył się za tym, iżby z kredytu ziemskiego korzystać mogły już grunta wartu-jące 3000 marek, podczas kiedy, jak wiadomo, początkowo zamierzano najniższą wartość unormować na 4000 marek. Sprawa ta przedłożona zostanie do ostatecznej decyzji Walnemu Zebraniu Ziemstwa.

* Na sobotnim posiedzeniu reprezentantów miasta tutejszego uchwalono nasamprzód wysłanie adresu z po-winszowaniem do cesarza w 80-letnią rocznicę jego naro-dzin, którą obchodzi dnia 22 b. m. Następnie ukończono obrady nad budżetem miasta na rok 1877/78. Podług za-padłych uchwał wynosi dochód i rozchód kasy kamelaryj-niej 1,396,517 marek, zatem 4015 więcej niż w roku zeszłym. Dochód z podatku od rezi przyjęto w etacie na 225,000 marek. Podatek zaś od zwierzyn na 3,716 m.

* Pomimo zniesienia podatku od młwa piekarzo tutejsi wyrabiają dotąd pieczywo prawie w tych samych rozmiarach co dawniej, kiedy młka ocloną być musiała. Z powodu zapewne tego policya tutejsza odbyła w piątek rewizyją pieczywa u piekarzy, zamieszkałych w pierwszym okręgu policyjnym, przyczem się wykazało, iż towar u wielu piekarzy znacznie był mniejszym, aniżeli nim być powinien podług ich zobowiązania się. Prócz tego zna-leziono u kilku piekarzy fałszywe odnośnie stare wagi i takowe zabrano.

* Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie:

Na fundusz Imienia ks. prałata Kozmiana można przesyłać wprost do W. ks. prałata Grandkego w Poznaniu (przy Tumie), jako do kasyera Towarzystwa Naukowej Pomocy. Ponieważ suma zebrana nie doszła jeszcze do projektowanej wysokości, proszą niżej podpisani członkowie komitetu tych, którzy się zobowiązali w tym roku swoją składkę nadesłać a dotąd tego uczynić nie mogli, aby raczyli się uiszczyć z swych składek w jak najkrótszym czasie.

Dr. F. Chłapowski. M. Maryński. Stanisław Morawski.

* Napad na drodze publicznej. W zeszły piątek wieczorem przyjechał tu koleją z Wrocławia pewien czeładnik garbarski. Szukającego dla siebie pomieszczenia spotkały dwie kobiety na ulicy i zaprosiły, ażeby z niemi poszedł do Jerzyc, gdzie chętnie przyjętym zostanie. Czeładnik przyszedł na tę propozycję i puścił się z nieznanymi temi kobietami w drogę ku Jerzyc. Za bramą jednakże Berlińską przyłączyło się do nich dwóch mężczyzn, którzy wkrótce w połączeniu z owemi kobietami zrabowali obcomu wszystkie jego rzeczy i pomiędzy siebie podzielili. Jedna z owych kobiet udała się z udziałem swym z rabunku do miasta, gdzie jednakże przez stróża nocnego jako podejrzana przyaresztowaną i na policję odstawioną została i tam do popelnionej zbrodni się przyznała.

* Pana Lust, dotychczasowego rektora i komisarycznego powiatowego inspektora szkół w Rogoźnie, mianowano etatowym powiatowym inspektorem szkół w obwodzie rejon. poznańskim.

* Katolik w ostatnim swym numerze zrywa katolików Górnego Ślązka do wnoszenia składek na ręce albo redakcji tegoż pisma, albo też na ręce ks. Nerlicha, wikaryusza w Opolu, celem złożenia datków tych w imieniu Górnego Ślązka Ojcu św. w nadchodzącą uroczystość 50-letniego jubileuszu biskupiego. Zamiarem jest wysłać do Rzymu na uroczystość tę osobną deputację z Górnego Ślązka, której przewodniczyć będzie kilku księży i jeden z redaktorów Katolika.

* Wedle Rachunku dyrekcyi Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich za rok 1876, będący XXVIII rokiem jego istnienia, liczyło wogóle 296 członków a miało dochodu 8512 M 33 S. Z dochodu tego przypada na powiat brodnicki 887 M 50 S, chełmiński 980 M 50 S, chojnicki 208 M 20 S, człuchowski 78 M, gdański 101 M, grudziądzki 270 M, kartuski 144 M 20 S, kościerski 307 M, 35 S, kwidziński 55 M, lubawski 261 M 50 S, starogardzki 866 M 55 S, świecki 479 M 76 S, sztumski 610 M, toruński 1242 M, tucholski 269 M 85 S, walecki 12 M, wejherowski 49 M, złotowski 182 M 40 S, nie z Prus Zachodnich 110 M 81 S. Do tego dochodzą pożyczki zwrócone, datki nadzwyczajne i procenta od kapitałów, własności Towarzystwa będących. Rozchód wynosił 7971 M 38 S, tak że na rok 1877 pozostało remanentu 540 M 95 S. Z sumy rozchodu wydano na akademików i to na 8 słuchających medycyny 1300, na 13 filologów 2475, na prawnika 60 M, teologa i filologa 75, 5 techników 1070 M; na gimnazystów 28 w Chelminie 1277 M 3 S, 13 w Chojnicach 457 M 50 S, 5 w Wejherowie 54 M, 2 w Nowym Mieście 99 M, 1 w Toruniu 9 M; na komitet dla preparatów w Pelplinie 600 M, na administrację 494 M 85 S. Z stypendyatów Towarzystwa złożyło 5 gimnazystów egzamin dojrzałości a 7 akademików egzamina akademickie. Prezesem Towarzystwa jest pan Domirski a głównym kasyerem i sekretarzem p. dr. Czaplą.

* W Straszewie, w powiecie sztumskim, musiano zamknąć szkołę z powodu, że odra pomiędzy dziećmi epidemicznie się rozszerzyła.

* Pod Niewieściznem, w pow. świeckim, znaleziono nieżywego wilka, który się otrul strychniną, zastawioną na lisę.

* Akademia Umiejętności w Krakowie. Dnia 10 b. m. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności odbył historyczne posiedzenie. Po przedstawieniu prac nadesłanych przez dr. Maurycego Straszewskiego: „Uwagi nad filozofią Starta Milla w jej ostatecznych

wynikach i nad społecznym empiryzmem angielskim“; Teodora Wierzbowskiego: „Wiadomość o rękopismach i materiałach do historii polskiej, znajdujących się w archiwach i bibliotekach w Poznaniu“, a wreszcie Wojniśława Zabłockiego: „Pierwsze wiadomości o Słowianach w arabskiej literaturze“, przystąpił prof. dr. Burzyński do odczytania swjej rozprawy: „O znaczeniu Decimów“ i „Narokników w dawniej Polsce.“ Prelegent popierał przeciw dr. Piekosińskiemu zdanie Helzla i Stenzla, według którego „decimi“ byli poddanyimi, którzy dziesięć pacili nie kościolowi, lecz panującej głowie narodu.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 20 marca, Patrycyusza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6. Zachód o godzinie 6 minut 10.

Długość dnia 12 godzin 4 minuty. Wypadki historyczne. 1605 Uwolnienie Smoleńska od oblężenia Moskwy. — 1673 Śmierć Augustyna Kordeckiego. — 1760 Zasłużony księcia Karola z Franciszką Krasieńską. — 1848 Uwolnienie Polaków z więzienia w Moabicie. — Utworzenie w Poznaniu komitetu Narodowego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na Gramatykę hebrajską ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę: 47. Ks. Bielawski z Pleszewa na 3 egz. 9 marek.

* Na Zywoł Piusa IX. nadesłali Red. Kuryera przedpłatę: Ks. Szurmiński z Donaborowa 7,50 M, ks. Sehule z Szkaradowa 7,50 M.

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* Czytelnicy „Przeglądu Polskiego“ wychodzącego w Krakowie uderzeni byli i pociągnięci szeregiem znakomych artykułów, ukazujących się przez kilka miesięcy pod napisem: **Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusach.** Teraz poważna ta i zajmująca praca ukazała się osobno w drukarni C z a s u (tom jeden str. 434 in. Svo.). Donosimy o tej publikacji w tych kilku wyrazach, oświadczając, że niebawem zdamy z niej sprawę obszerniej.

ROZMAITOŚCI.

* **Obiad w Kwirynale.** Dzienniki włoskie podają bardzo ciekawe menu obiadu danego w Kwirynale dla senatorów i posłów, którzy, jak wiadomo, coraz większe podatki na lud nakładają i wotują prawa przeciw nadyżyciom duchowieństwa. Ze spisu widać, że liberaly włoskie znają się na kuchni i że im niczego nie żalują. Oto szczegóły:

Podano naprzód ostrygi, a po tém z kolei: Potage consommé à la Régence, — do tego wino Chablis.

Kotlety z gołąbków à la Chevreuse. Cronstades à la Muglas. Ryba morska z obłożeniem; sos à la bordelaise. Półedwica wołowa à la gastronomo. Pularda à l'ambassade. Bażant à la bohemienne. Sałata z raka morskiego z obłożeniem. Filets de soles à la moderne.

Spodki karczochów z groszkiem zielonym. — Wino Château-Lafitte.

Hors-d'aevre. Szynka z York i ptaszki w galarecie.

Puncz à l'imperial, wino Steinberger Cabinet.

Na pieczyście indyki, bekasy i zwierzyzna, do tego sos porzeczkowy, sałata i białe truflie, Charbreuse de pommes, sos morelowy, biszkopty belgijskie z kremem à la Chantilly, krem czekoladowy z anansem, obłożony świeżemi migdałami.

Wino szampańskie białe i różowe. Na deser, lody śmietankowe, malinowe i muszkatałowe.

Nie ma co mówić, umięją jeść we Włoszech i snad nędzą, panującą w kraju, nie psuje im apetytu

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 marca. LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Romocki z Halli, Łukowicz z Starogardu, hr. Taczanowski z Taczanowa, Skarzyński z Miedzianowa, Wodziński z Stanisławowa, Lewicki z Opola, Kościelski z Szarleja, Waliński z Skórzewa.

LOTERYA.

Berlin, 17 marca 1877.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu czwartej klasy 155 król. pruskiej loteryi padły następujące wygrane:

1 wygrana po 30,000 marek na numer 55,189-66,190.

1 wygrana po 6000 mrk. na num. 51,690.

40 wygranych po 3000 marek na numer 1912, 6494, 12,567, 18,415, 18,708, 24,703, 26,130, 27,672, 28,286, 28,501, 29,141, 29,624, 32,122, 35,694, 36,927, 37,327, 39,227, 40,005, 49,197, 49,645, 50,319, 50,439, 55,631, 63,234, 65,623, 70,689, 75,892, 77,959, 79,242, 80,459, 80,496, 81,330, 82,470, 83,336, 84,622, 85,179, 86,070, 88,454, 88,627, 89,784.

58 wygranych po 1500 marek na numer 4921, 5808, 8387, 9233, 11,859, 12,154, 17,477, 18,451, 24,708, 27,087, 28,211, 30,796, 32,238, 33,679, 33,733, 34,110, 37,306, 37,756, 38,344, 44,030, 45,016, 45,546, 48,374, 50,596, 51,036, 51,498, 52,692, 58,103, 60,373, 60,986, 64,024, 64,557, 66,081, 68,050, 69,372, 69,587, 69,985, 70,311, 70,842, 71,082, 73,154, 75,512, 78,893, 82,523, 82,683, 82,751, 83,725, 84,865, 87,291, 87,360, 88,051, 89,652, 91,158, 91,316, 92,181, 92,327, 92,778, 92,516.

67 wygranych po 600 marek na numer 1156, 7573, 9681, 10,727, 11,500, 14,487, 14,638, 17,135, 17,201, 18,644, 21,351, 22,293, 22,542, 23,180, 23,755, 24,535, 26,363, 27,526, 28,005, 30,514, 32,241, 34,874, 34,882, 35,208, 36,459, 37,647, 39,318, 41,438, 43,051, 48,052, 50,869, 51,443, 51,700, 51,842, 53,896, 58,498, 58,538, 62,187, 62,818, 63,252, 65,227, 67,463, 67,756, 67,802, 70,006, 70,714, 71,153, 71,317, 71,858, 72,779, 73,012, 73,431, 73,762, 74,831, 75,841, 78,439, 79,886, 81,742, 82,721, 84,361, 86,587, 86,677, 86,996, 89,861, 91,480, 93,406, 93,747.

(Nadesłano).

Kronika żałobna Rodzin Wielkopolskich i t. d.

Dobrowolny dodatek po 4 marki od egzemplarzy dawniej zapisanych nadesłali dalej: Władysław Szoldrski z Torzeña, Włodzimierz Taczanowski z Sławoszowa, Władysław Radoński z Żogocina, ks. proboszcz Arendt z Wielienia.

Teodor Żychliński

Poznań, 19 marca 1877. Św. Marcin 43

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 marca 1877.

Zyto: (pr. — centu), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 156 marek, na marzec 156 mrk., marzec-kw. — m., na wiosnę — mrk., kw-maj — m., maj-czerw. — m., czerwiec-lipiec — m.

Oowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied. 00000 litr., cena wypow. 49.80 mrk., luty — m., marzec 49.80 marek, na kwiecień 50.70 marek, maj 51.80 marek, kw-maj 51.30 — marek, czerwiec 52.70 marek, lipiec 53.50 m., sierpień 54.30 m.

W miejscach okowita (bez beczki) 48.80 marek.

| Ceny targowe w Poznaniu | T O W A R | | | |
|------------------------------|-----------|--------|----------|--|
| | piękny | średni | pośledni | |
| dnia 19 marca. | | | | |
| Pszensica | 10 50 | 9 70 | 9 10 | |
| Zyto | 8 55 | 8 10 | 7 70 | |
| Jęczmień | 7 70 | 7 20 | 6 80 | |
| Owies | 7 40 | 7 — | 6 90 | |
| Groch do gotowania | 7 20 | 7 10 | 7 — | |
| Groch na paszę | 6 50 | 6 40 | 6 30 | |
| Rzepak zimowy | — | — | — | |
| Rzepak letowy | — | — | — | |
| Rzepak zimowy | — | — | — | |
| Rzepak letowy | — | — | — | |
| Siemię lniane | — | — | — | |
| Len | — | — | — | |
| Tatarka | — | — | — | |
| Kartofle | 2 25 | 2 10 | 2 — | |
| Wyka | — | — | — | |
| Żubin złoty | — | — | — | |
| Żubin niebieski | — | — | — | |
| Koniczyna czerwona | — | — | — | |
| Koniczyna biała | — | — | — | |

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego. Berlin, dnia 17 marca 1877. (Kursa końcowe.)

| | | |
|------------------------|--------------------|--------|
| Pszensica wyżej | Wypow. żyta | 000 |
| Kwiec-maj 219,50 | Wypow. okow. | 10,000 |
| Czerw-lip. 222,50 | | |
| Zyto spok. | Kapitały. | |
| w miejscu —,— | Galicjany | 88,— |
| Luty-marz. —,— | Pr. pap. państ. | 92,30 |
| Kwiec-maj 162,50 | Poz. 4% list. z. | 94,25 |
| Maj-czerw. 159,— | Poz. list. ren. | 95,40 |
| Olj rzep. wyżej | Aust. los 1860 | 99,75 |
| Kwiec-maj 65,— | Włochy | 74,75 |
| Wrzes-paźdz. 66,— | Amerykany | 99,75 |
| Okowita stale | Turki | 12,75 |
| w miejscu 53,— | 7 1/2% Rumuń. | 12,75 |
| Marzec —,— | Pol. lik. l. zast. | 62,80 |
| Kwiec-maj 54,20 | Rosyj. bknot. | 252,25 |
| Sierp-wrzes. 57,20 | Sreb. rnt. aust. | 56,90 |
| Owies | Aus. akc. kred. | 252,50 |
| Kwiec-maj 149,50 | Kolj Państw | 378,— |
| | Lombardy | 135,— |

Szczecin, dnia 17 marca 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------------|------------------|-----------|------|
| Pszensica stalej | Okowita stale | w miejscu | 52,— |
| Kwiec-maj 216,— | Marzec | —,— | |
| Zyto czerw. 218,50 | Kwiec-maj | 53,— | |
| Maj-stale | Maj-czerw. | 53,90 | |
| Kwiecień-maj 157,— | Owies | | |
| Maj-czerw. 157,— | Kw-maj | —,— | |
| Czerw-lipiec 155,50 | Maj-czerw. | 149,— | |
| Olj rzep. spok. | Petroleum | | |
| Marzec 63,50 | w miejscu | 15,75 | |
| Kwiecień-maj 63,— | Marzec | 15,25 | |
| Wrzes-paźdz. 64,25 | | | |

Be-rlin, 17 marca 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------------------|--------|------------------------------|--------|
| March. Pozn. kolj | 19 10 | Kwilecki Potocki | 65 — |
| „ Priorityty | 70 80 | Pozn. sprit. akc. | 43 80 |
| Kol.-Mind. kolj | 94 75 | Bank rzeszy n. | 159 75 |
| Reńska kolj | 104 80 | Diskont. udziały | 105 — |
| Górnoszlaska | 122 10 | Meining. b. | 73 90 |
| Austr. półn.-wsch. k. 188 — | | Szlask. stow. bank. | 88 75 |
| Kolj Rudolfa | 45 — | Centrab. f. Industr. | 71 — |
| Austr. banknoty | 165 50 | Redenhütte | 3 90 |
| L. z. ros. ziem. ks. | 80 — | Dortm.-Unia | 4 — |
| Pols. 5% listy zast. | 71 25 | Laurahütte | 65 75 |
| Pozn. bank prowinc. 103 50 | | Pozn. 4% listy zast. | 94 20 |
| Ostd. Bank | | Pozn. renta | —,— |

Dnia 15 kwietnia br. wyjdą:

Żywot Ojca św. Piusa IX.

Nowe znacznie pomnożone wydanie 72 str. Cena 3 sgr., z przes. franko 3 1/2 sgr. (531)

Życiorys X. Kardynała Ledóchowskiego.

Nowe wydanie. Cena 3 sr. z przes. franko 3 1/2 sgr.

Obydwa dziełka opatrzone będą aprobatą Władzy Duchownej. Niezwykła taniość pozwoli, że i najbiedniejsi katolicy mogą sobie te pisma nabyć, aby poznać bliżej życie i czyny Ojca św., oraz X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego, o którym w istocie brak tanijszych książeczek w języku polskim, choć dostojny ten książę Kościoła zasługuje, a proą i cierpieniami zasłużył sobie, aby jego żywot znany był dokładnie. Oprócz tego ofiaruje wydawca za każdy sprzedany tytuł egzemplarzy powyższych książek złożyć na świętopietrze 5 tal., zatem każdy kupujący przyczynia się też maluczką do niesienia materialnej pomocy Ojcu św.

Mimo, że cena bardzo umiarkowana, przecież dla kupujących większe ilości, czynię takie ustępstwa: za 1 tal. 10 egz. franko, za 2 tal. 21 egz., za 3 tal. 34 egz., za 4 tal. 48 egz., za 8 tal. 100 egz. franko, a można wybierać dowolną liczbę z obydwóch książek. Za trwałą oprawę dopłaca się 1 1/2 sgr. Format będzie jak „Nowa Sybilla.“ Do talara najlepiej posyłać znaczki pocztowe. Zaliczki pocztowe tylko wtedy wysyłam, jeżeli najmniej za 20 sgr. się zamówi.

Józef Chociszewski w Poznaniu ul. Wodna 15.

Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży II wydanie 320 stron, 60 obrazków, 110 modlitw, 17 żywotów Świętych, szczególnie patronów młodzieży i naszego narodu, 50 pieśni, Gorzkie żale itd. (530)

Cena bez oprawy 5 sgr., z oprawą 7 sgr., za co się franko posyła. Za 2 tal. 12 oprawnych egz., za 3 tal. 19 egz., za 4 tal. 26 egz., za 5 tal. 33 egz. Pierwsze wydanie w 5000 egz. rozszło się w 2 latach.

Zegarek Czystowy tj. Nabożeństwo za duszę zmarłych i o śmierć szczęśliwą III wydanie Cena z oprawą 5 sgr. — za talara 7 egz., za 2 tal. 15 egz., za 3 tal. 24 egz.

Obiadwie książeczki z aprobatą Władzy Duchownej. Zamówienia pod adresem

J. Chociszewski Poznań.

Wskutek korzystnego zakupna sprzedaje na nadchodzące święta piękny twardy (527)

cukier

po 5 troj. 3 fen. do 5 1/2 troj., a piękny tłuczony cukier po 5 troj. funt.

A. Liszewski w Śmiglu.

Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakresie swego fachu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i wież miedzianą, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnej usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

Fr. Grzeńkiewicz Poznań, ul. Półwiejska 30.

Silesia, Stowarzyszenie chemicznych fabryk

w Saarau (Stacya kolei żelaznej Wrocławsko-Fryburskiej), we Wrocławiu (Schweidnitzer Stadtgraben 12) i w Merzdorf (nad szlaską koleją górna.) (526)

Pod gwarancją zasobności ofiarujemy znane nasze preparaty nawozowe, jako też najużywazsze nawozy. Zlecenia przyjmuje po cenach fabrycznych aptekarz p. Marchwiński w Poniecu.

Książki pergaminowe

dotyczące się **Polski** jako też **mszały, graduaty** pisane i drukowane na pergaminie kupuje zawsze po przyznanych **najwyższych cenach.** (523)

J. Lissner

księgarnia, antykwarnia i skład artystyczny.

Co tylko odebrałem włoskie kalafory, francuzką sałatkę endywię i w główkach, jako też redyski w najświeższym towarze. (532)

A. CICHOWICZ.

Wędzone śledzie łososiowe poleca całemi beczkami jako też, kopami i pojedynczo po jak najtańszych cenach (149)

Isidor Busch plac Sapieżyński 2.

Une bonne française. Mad. la comtesse B. Kwilecka cherche une bonne française, parlant bien sa langue. De certificats honorables sont de rigueur. S'Adresser Breslau Ohlauer Ufer 22. (529)

LOSZ LOTERYJNE 1/4 22 tal. (oryg. 1/8 9 tal. 1/16 4 1/2 tal. 1/32 2 1/4 tal. rozs L. G. Ozanski Berlin, Aleksanderstr. 36 (397)

dobra Siedlec

w powiecie krobckim, 5 folwarków, około 4700 mórg, mają być w całości, albo w dwóch częściach **wydzierżawione** na lat 12 lub 18 od **śgo Jana rb.** Blizszych wiadomości względem tej dzierżawy można zasięgnąć u **generałego pełnomocnika w Chociszewicach pod Pempowem.**

Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Pozn.

poleca pp. pryncypalom i chlebodawcom urzędników gospodarczych, kawalerów i żonatyh, poszukujących miejsca. Pośrednictwem bezpłatne. Zgłaszać się należy w listach frankowanych do sekretarza Zarządu Głównego, pana K. Koszutskiego w Poznaniu, Mała Rycka ul. 1. (502)

Na stancyą

przyjęte być mogą dzieci uczęszczające do szkół tutejszych. Na żądanie udzielane będą lekcy muzyki i języka polskiego. Blizszych wiadomości udzieli łaskawie Wny pan **Magdziński w Bydgoszczy, ul. Poznańska nr. 28.** (501)



A. Santz.

Aparat fotograficzny

bardzo dokładny za umiarkowaną cenę do nabycia. Blizsza wiad. pod adresem (518)

J. Chociszewski Poznań.

Zdatny palacz i maszynista

znajdą miejsce w fabryce kleju na Jerzycach. (528)